

# Hitler - Schuschnigg

## O czym mówiono w Berchtesgaden przed zgonem Austrii

Niemieckie emigracyjne „Das Neue Deutsche Tagebuch” przedrukowuje interesujący artykuł zamieszczony w ostatnim numerze francuskiego tygodnika „Revue de Paris”, a dotyczący zdarzeń, jakie poprzedziły Anschluss Austrii. Artykuł podpisany jest pseudonimem „Viator”, a napisał go podobno wybitny francuski dyplomata.

### O GŁOWIE SCHUSCHNIGGA

Jeszcze w styczniu ówczesny niemiecki minister spraw zagranicznych, von Neurath, uprzedził francuskiego ambasadora o zamiarach Hitlera, zmierzających do jak najszybszego zlikwidowania Schuschnigga. Ambasador francuski zawiadomił o tym Quai d'Orsay. W parę dni po tym Hitler oświadczył w obecności paru osób, że musi mieć głowę Schuschnigga. Gdy ówczesny szef sztabu armii niemieckiej von Fritsch sprzeciwiał się zamiarowi Hitlera wobec Austrii, nastąpiły słynne zmiany personalne w armii niemieckiej.

W tymże czasie Hitler wezwał do siebie Papena i polecił mu przygotować rokowania, których celem było wzmocnienie pozycji Rzeszy w Austrii. Papen przestrzegł przed wszelkimi ryzykownymi krokami w stosunku do Austrii, wskazując na to, iż Schuschnigg posiada dokumenty, stwierdzające przygotowania zastępcy Hitlera, Rudolfa Hessa, mające na celu wywołanie puczu w Austrii.

### AGENT HITLEROWCÓW W AUSTRII

Papen porozumiał się z austriackim ministrem spraw zagranicznych, Guido Schmidtem, który był sympatykiem ruchu narodowo-socjalistycznego w takim stopniu, że na jego podejrzaną rolę wskazywał Schuschniggowi Mussolini. Zna bowiem Guido Schmidta jest właścicielem wielkiej fabryki włókienniczej w Czechosłowacji, położonej na samym pograniczu niemieckim. W tych warunkach Guido Schmidt wolał zawsze być w dobrych stosunkach z Rzeszą.

Papen odbył bezpośrednią konferencję z Schuschniggem, długo go przekonywując o konieczności bezpośredniej konferencji z Hitlerem. Swoje wywody zakończył Papen następującymi słowami: „Pan będzie rozmawiał z Hitlerem, jak brat z bratem”.

Wreszcie Schuschnigg wyraził zgodę na odbycie rozmowy, zastrzegając tylko zachowanie całej sprawy w zupełnej tajemnicy.

### RADA MUSSOLINIEGO

Schuschnigg powiadomił Schmidta, że przed wyjazdem do Berchtesgaden poradzi się telefonicznie z Mussolinim. O tych zamiarach Schuschnigga Berlin był poinformowany zarówno przez samego Schmidta, jak i przez jego zastępcę, Wilhelma Wolffa, który wrócił po tym wyjeździe do Berlina i wrócił do Wiednia w charakterze ministra spraw zagranicznych w gabinecie Seyss-Inquarta. Odpowiedź Mussoliniego była bardzo dwuznaczna, gdyż brzmiała:

„Mam najpełniejsze zaufanie do pańskich zdolności, jako męża stanu”.

### GOŚCINNOŚĆ HITLERA

Ostateczna decyzja odbycia wizyty zapadła 10 lutego. 11 lutego Schuschnigg wyjeżdża z Wiednia i przepędza noc w swym pociągu w Salzburgu. Następnego dnia udaje się do Berchtesgaden, przybywając tam o godz. 11.45. Do Hitlera udaje się w towarzystwie Guido Schmidta i młodego sekretarza, dra Petra. Zostaje natychmiast przyjęty w ogrodzie zimowym willi Hitlera. Tu odbyła się rozmowa, trwająca od godz. 12 w południe do godz. 22-ej. Rozmowa od początku była burzliwa. Hitler nie podał nawet Schuschniggowi ręki na przywitanie. Nazywał swego gościa karłem, mordercą Planetty i Jezuitą. Zarzucał mu wykonywanie nielegalnej dyktatury. Żąda bezwzględnej posłuszeństwa wobec swych postulatów. Chłodna i pogardliwa postawa Schuschnigga doprowadzała do wściekłości Hitlera. Gdy Schuschnigg chciał zapalić papierosa, Hitler zabraniał mu w sposób

brutalny.

Na obiedzie, poza wymienionymi wyżej osobami, byli jeszcze: von Ribbentrop, generałowie von Heitl, von Stern i von Reichenau oraz szef prasy dr. Dietrich. Przy stole nie zamieniono bodaj ani słowa. Obiad był bardzo skromny, składał się z zupy, mięsa i szarlotki. Przy kawie podano likiery, zaczynając od Hitlera. Hitler odmówił gestem ręki, mówiąc:

„Pozwalam każdemu pić, gdyż patrzenie na picie nikomu nie przeszkadza. Natomiast palenie przy kimś, komu to przeszkadza jest rzeczą niesłychaną”.

Schuschnigg odpowiedział, na to, że trudno mu być bez palenia. Hitler sucho zezwolił na wypalenie jednego papierosa, po czym już nie przeszkadzał Schuschniggowi w dalszym paleniu.

### JA MÓWIĘ „NIE”

Po obiedzie obrady odbywały się w formie spokojniejszej. Wielokrotnie wzywano na nie Schmidta. Hitler przedłożył 11 warunków i żądał natychmiastowej odpowiedzi. Schuschnigg przeciwstawiał się tym punktom i żądał czasu do namysłu. Po obiedzie Schuschnigg oświadczył, że warunki te przedłożył prezydent Miklasowi, dodając:

„Jeśli o mnie chodzi — to ja na całej linii odpowiadam: nie”.

Wezwany Schmidt nakłaniał swego szefa do wyrażenia zgody przynajmniej na niektóre punkty. Pod takim naciskiem Schuschnigg zgodził się na trzy punkty: oddanie terytorium wewnętrznym hitlerowcom, amnestię polityczną, przyjęcie hitlerowców na równych prawach do frontu państwa. Schmidt zobowiązał się nakłaniać prez. Miklasa do przyjęcia również i pozostałych punktów, które m. in. mówiły o oddaniu hitlerowcom terytorium wojskowej, sprawiedliwości i oświaty. Hitler zadawał się tą obietnicą i przestał grozić najazdem na Wiedeń.

Schuschnigg natychmiast po powrocie, 13 lutego o godz. 3-ciej rano odbył konferencję z prez. Miklasem i przystąpił do wykonywania przyjętych przez siebie trzech punktów, co doprowadziło

do znanych manifestacji hitlerowskich w Austrii, a po tym do Anschlusu.

### ROLA SALATY

„Revue de Paris” podaje jeszcze jeden ciekawy szczegół. 22 lutego u Schuschnigga był dawniej szef poseł włoski w Wiedniu, Salata, który powołując się na Mussoliniego, zachęcał Schuschnigga do oporu. Gdy nadeszła chwila Anschlusu, rząd włoski wyparł się Salaty, stwierdzając, że działał on tylko we własnym imieniu.

## SŁUŻEW - SŁUŻEWIEC

NAJLEPSZE PARCELE BUDOWLANE — NAJPIĘKNIEJSZE TERENY WARSZAWY, OLBRYZY WZROST WARTOŚCI.

Sprzedaje na dogodnych warunkach kredytowych i za gotówkę

ZARZĄD GŁÓWNY DÓBR WILANOWSKICH W WARSZAWIE, Marszałkowska 94. tel. 8.44-56, godz. 9-13 i 17-30-19.

Inn. piszą:

## Powrotna fala teorii

### Nowy senator — stary polityk

(W) Kiedy się czyta na łamach prasy powrotną falę artykułów teoretycznych o zjednoczeniu, o konsolidacji, trudno jest oprzeć się wrażeniu, że to prawie półtoraroczna praktyka zmusza prasę — termometr nastrojów i opinii — do rozstraszania na nowo zagadnienia konsolidacji.

### NIC PRÓCZ ROZDZWIĘKU

Prof. Wacław Makowski pisze w „Gazecie Polskiej”, właśnie w „Gazecie Polskiej” o socjologii zjednoczenia. Nie nawiązuje wprawdzie do aktualnych naszej sytuacji, zdaje się, że jest od

temat organ Lewiatana, „Kurier Polski”. Aby „łabędź, szczerzak i rak” (alegoria z dziedziny bliskiej Lewiatanowi) mogły pociągnąć „wspólny wóz Polaków” trzeba — zdaniem „Kuriera Polskiego”:

„...aby przy okrągłym stole znalazło się najwięcej ludzi, reprezentujących właśnie ów umiar, realizm i zdolność do zdrowego kompromisu. Na niewiele jednak zda się taka obsada, jeżeli stanowić ją będą oficerowie bez armii. Albowiem wtedy choćby ich było najwięcej, wpływ ich będzie znikomy, powierzchowny. W najlepszym razie ograniczy się on do samego tylko okrągłego stołu. Nie sięgnie jednak do życia. Nie mogą to więc być oficerowie — nomi-

„Byliśmy na dobrym tropie. Tak jak w zabawie z lat dziecińczych chodziliśmy z zawiązanymi oczami, a kiedy zbliżaliśmy się do poszukiwanego przedmiotu wołano „gorąco — gorąco”.

Padło słowo: surowe życie — opinia woła — gorąco! premierowska lekcja prostoty — odsuwanie zgranych pozycji — procesy i kryminały nie tylko dla maluczkich — przyciszyć irytujący zgiełk Adria — zmniejszyć dysproporcje — dla ludzi siedzących na świecznikach tro szkę ascezy, chociaż troszkę — gdzie wołali: gorąco!

Słowa zaczynały już trafiać w sedno. Zdawało się, że już, już... ale niestety nie chwyciło”.

Nie chwyciło. Więc zaczyna się gorączkowe szukanie nowych ludzi, nowych metod.

**PŁASZCZE** wodoodporne, impregnowane, angielskie i krajowe **Polska Spółka Sportowa** w najwyższych gatunkach **Al. Jerozolimska 20**

## Niemcy liczą na „anschluss” Sudetów W ciągu 6 tygodni Henlein w Londynie

LONDYN, 13. 5. — Do Londynu przybył niespodziewanie w czwartek późnym wieczorem przywódca Niemców sudeckich Henlein, który w piątek spotykał się z rozmaitymi osobistościami politycznymi stolicy Anglii.

Niespodziewana wizyta Henleina w Londynie wywołała zrozumięcie zainteresowanie polityków europejskich. Koła niemieckie mówią, że rozmowy Hendersona z Ribbentropem i podróż Henleina do Anglii są dowodem, że już niedługo należy oczekiwać rozwiązania zagadnienia Niem-

ców sudeckich bądź w postaci przyznania im autonomii, bądź nawet połączenia krajów sudeckich z Rzeszą.

### W CIĄGU 6 TYGODNI

Obie strony: Londyn i Berlin, zachowują całkowite milczenie w sprawie rozmów Hendersona z ministrem spraw zagranicznych Rzeszy, Ribbentropem, jednak koła, zwykle dobrze poinformowane, są zdania, że rozwiązanie kwestii Niemców sudeckich może nastąpić w przeciągu najbliższych 6-ciu tygodni. Czy ten optymizm

Niemców w sprawie Sudetów jest uzasadniony czas pokaże.

### ZADANIE LITWINOWA

Rzeczą charakterystyczną jest łagodna stanowisko Francji i Anglii, a także Ligi Narodów, która ostatnio zaczyna się opowiadać za przekształceniem Czechosłowacji w państwo federacyjne. W Londynie mówi się również wiele o Polsce, dając do zrozumienia, że porażka rządu brytyjskiego na odcinku czechosłowackim jest... winą Polski. „Evening Standard” wyraźnie pisze, że los Czechosłowacji jest w rękach Polski, przytaczając oświadczenie Litwinowa, który podczas ostatnich rozmów z ministrem spraw zagranicznych Francji, Bonnetem, miał powiedzieć, że „na wypadek agresji Niemiec rząd jego nie może przyjąć z pomocą Czechosłowacji w sposób skuteczny, o ile Polska nie zgodzi się na przemarsz wojsk sowieckich przez swoje terytorium”.

nich tak daleki, że rozważania swoje rozpoczyna od księgi rodzału Mojżesza — a jednak... Oto cytata:

„Jeżeli kilku ludzi zgromadzi się, a każdy czuje, myśli, oddycha własną atmosferą własnego interesu, to z tego zgromadzenia nie prócz rozdzwieku nie wyniknie; jeśli tych ludzi otoczy wspólna atmosfera, przenikną ich wspólne uczucia, jeżeli się zjednoczą we wspólnym dziele, — mogą je wykonać”.

„Gazeta Polska” nie mówi wprawdzie, jaka ma być ta „wspólna atmosfera”, jakie mają być owe „wspólne uczucia”, ale skoro organ „Ozonu” uznał za potrzebne rozpocząć teoretyczne rozważania o zjednoczeniu, chyba doczekamy się konkretyzacji tych warunków.

### ŁABĘDŹ, SZCZUPAK I RAK

Teoretyzuje również na ten

nać, dowodząc abstrakcyjnymi pułkami, które w istocie są bądź to w rozsypanie, bądź też do których w ogóle nie przeprowadzono jeszcze werbunku. Jeżeli wypełnił oni mają swą misję — musi za nimi stać zwarta, zorganizowana opinia; sklejona nie bezdusznym szablonem i poruszana nie rozkazem, ale ożywiona świadomością wspólnych celów, wspólnych interesów, wspólnej odpowiedzialności”.

W tych wywodach jest wiele charakterystycznych momentów dla psychiki ludzi z obozu Lewiatana: realizm, zdrowy kompromis, wspólne interesy. Jest jednak również obrazek oficerów - nominatów, dowodzących abstrakcyjnymi pułkami, tak bliski naszej rzeczywistości.

### NIE CHWYCIŁO

Inaczej ujmując istotę rzeczy: poseł Jan Hoppe w „Jutrze Pracy”:

## „Katalog Prasowy Para”

Jedenaście roczników Katalogu Prasowego „Para” — to ładna pozycja w naszym dorobku wydawniczym. Wychodziły one bez przerwy nawet w okresie kryzysu, który tak dotkliwie zaważył na naszym życiu gospodarczym. Ostatni zaś jedenaście z rzędu tom, góruje nad poprzednimi bogactwem materiału informacyjnego. Zawiera bowiem dane o 2592 czasopiśmie, gdy rocznik dziesiąty zarejestrował ich tylko 1684, oraz zadowolony każdego korzystającego ze względu na trafny układ, łatwość orientacji, dokładność danych i estetyczny wygląd zewnętrzny.

Katalog Prasowy „Para” ma w pierwszym rzędzie służyć zainteresowanym sferom gospodarczym do łatwego zorientowania się w prasie przy zamierzeniach reklamowych. Jakkolwiek bowiem dziś propaganda wytwórcości szuka także innych sposobów dotarcia do spożycy, to jednak najpowszechniejszą i najdosłowniejszą jej metodą jest ogłoszenie w czasopiśmie. Nie ma bowiem w dzisiejszych kulturalnych społeczeństwach człowieka, któryby tego czy innego czasopiśma nie dostał do rąk. Przemysłowiec zatem czy kupiec w Katalogu Prasowym ma doradcę, ja-

ki organ najlepiej odpowiada jego zamiarom reklamowym. Katalog Prasowy „Para” rzuca też światło na rozmieszczenie naszych warsztatów wydawniczych, na ich kierunek polityczny, wysokość nakładu, charakter ideowy i t. d., dostarcza więc publiczności i działaczom oświatowym cennych informacji o naszych zdobyczach i potrzebach kulturalnych, o żywotności i nateżeniu tych czy innych prądów i zainteresowań kulturalnych czy politycznych. Katalog Prasowy można nabyć w księgarniach lub oddziałach Biura Ogłoszeń „Par”.

### Próbny lot do stratosfery odroczony

Projektowany na piątek próbny lot balonu „Toruń” do granic stratosfery na wysokość 9 km. z powodu niedostatecznych warunków atmosferycznych został odroczony na kilka dni. W locie tym wezmą udział: dr. Jodko - Narkiewicz i kpt. Barzyński.

### BARTEL WRACA

Nowi ludzie — to nominacja prof. Bartla na senatora. O p. Bartla pisała już prasa różnie: „Bartel — to nowe wybory”, „nominacja prof. Bartla otwiera u nas okres elekcji Prezydenta w r. 1940”. Oddajmy głos „Jutrze Pracy”, które w innym artykule tak oświeśla tę nominację:

„Nowy senator — stary polityk. Przypuszczamy, że zrodziła go katowicka mowa, nie wywiad zamawiający, ale oryginalna mowa. To posunięcie rehabilituje mowę. Bartel wraca! Pewna kategoria ludzi szaleje z radości. Nazwy tych ludzi nie ujemmy, bo za to słowo skłoniliśmy. Słowo to nasi posłowie mocno postawili w sejmie i trzeba będzie powrócić do niego. Wyobrażamy sobie, jak musi się cieszyć pan Stępski, a i pan Skokowskiemu prawdopodobnie nie jest ta sprawa obojętna”.

### POWRÓT DO BBWR

O nowych metodach konsolidacji przez wybory pisze „Wieczór Warszawski”:

„Na prowincji mówi się już szeroko o nadchodzących wyborach. „Dziennik Poznański” pod wpływem nastrojów wyborczych podaje „charakterystyczną wiadomość o zastąpieniu obecnego rządu przez rząd przejściowy, w którym tekę ministra spraw wewnętrznych objąłby obecny szef sztabu O. Z. N., ptk. Wenda. Zadaniem jego byłoby „techniczne przeprowadzenie wyborów”, przy śpieszeniu przy tej sposobności montażu „Ozonu” i stworzenie narazie jednolitego obozu rządowego. Byłoby to niejako powrót do BBWR”.

Powrotna fala teorii i recept na konsolidację, słuszną ponad wszelkie wątpliwości konstatacja, że „nie chwyciło”, przeczy, jakobyśmy mieli do czynienia tylko „niejako” z powrotem do BBWR. Mamy z nim do czynienia poprostu: to powrót do BBWR w kieszonkowym wydaniu.

### W PRZYSUSZE

zaprenumerować „ABC” można u p. Rejewskiej przy ul. Krakowskiej 2.

